Vin Vinci, Padłeś powstań (ft. Epis DYM KNF, Ka

Weź się nie bój
Chwytaj okazje i szanse
Zacznij w siebie wierzyć
Co w życiu naprawdę ważne
Musisz wyznaczyć cel
Uparcie dążyć do czegoś
Działaj, działaj, bo nikt za ciebie nie zrobi tego
Do upadłego warto trenować, próbować, pracować
By ustatkować się i zdobyć swój szczyt
A wtedy nikt nie powie: nie było warto
Jak znasz smak porażki, docenisz zwycięstwa wartość
Nie obcy hardcore, cierpienie ból trudny
Trawa potrafi długa być, ze zwala cię z nóg
A do tego wróg niejeden
To twojej drabiny szczebel
Żeby wspinać się wysoko bo zawistni nic nie mogą
Staw czoła nałogom jak chcą cię dół rzucić
Zamiast leżeć na deskach
Lepiej wyjść na ludzi
I niech nie budzi cię chłód schodowej klatki, wariacie
Wielu z was się boryka, lecz wierzę, ze radę dacie

Jeszcze życiu przyjdzie ten czas
Jeszcze nadejdą lepsze dni
Nawet jeśli teraz jest źle
A los kłody podrzuca ci
Ty zaciśnij pieści i leć
Bo nie wystarczy tylko chcieć
Trzeba żyć, nieustannie walczyć
Weź się w garść i nie wracaj na tarczy

[Epis:]
Taki już jestem, wciąż przesuwam bariery
Możesz być sportowcem, bez wielkiej kariery
Mogą tworzyć memy, jak dałeś kiedyś dupy
Przegranym jest ten, który nie czuje skruchy
Wieszaj łapiduchy jak boisz się ciemności
A co moja powiedzieć ludzie niewidomi?
Szanuj swój dobrobyt, lub na niego pracuj
Pieniądze to cyferki za które ludzie się szmacą
Idziesz do przodu, gdy oni się łajdaczą
Ocierasz pot, gdy oni nadal płaczą
Gdy trzymasz fason i stajesz się ich wzorem
Młode drzewa obrastają w taką sama porę
Jak jesteś trollem, To zaniedbasz własne pole
Ktoś zbuduje tam boisko i będzie strzelał gole
Kalibruj zbroje, ładuj naboje
A jak robisz tylko hałas, to jesteś tylko kapiszonem

Jeszcze życiu przyjdzie ten czas
Jeszcze nadejdą lepsze dni
Nawet jeśli teraz jest źle
A los kłody podrzuca ci
Ty zaciśnij pieści i leć
Bo nie wystarczy tylko chcieć
Trzeba żyć, nieustannie walczyć
Weź się w garść i nie wracaj na tarczy

[Kafar:]
Jeszcze kilku których kochasz, da ci powód tu do smutku
Kilku których nie znasz, powód by się cieszyć
Najpierw zrób porządek tu w swoim ogródku
Potem resztki spakuj i wypierdol śmieci
Plecy pełne ran

Świeżych i tych z kiedyś
Całe życie walczę
Znam bezwzględne dzieci
Czemu już sąsiedzi nie patrzą jak wtedy?
Kiedy całe te osiedla rap tak pięknie leczył
Poszedł każdy w swoją stronę…
…
Patrzą czy się uda i czy kafar dalej ruszy

Jeszcze życiu przyjdzie ten czas
Jeszcze nadejdą lepsze dni
Nawet jeśli teraz jest źle
A los kłody podrzuca ci
Ty zaciśnij pieści i leć
Bo nie wystarczy tylko chcieć
Trzeba żyć, nieustannie walczyć
Weź się w garść i nie wracaj na tarczy